

Dyplomaci zagraniczni zwiedzili pierwszą na świecie elektrownię atomową

MOSKWA (PAP). W dniu 6 września grupa dyploma-

tów zwiedzili elektrownię atomową Akademii Nauk ZSRR.

Ustanowienie „Dnia Budowniczego” w ZSRR

MOSKWA (PAP). Opublikowano tu dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o obchodzeniu co roku w drugą niedzielę sierpnia „Dnia Budowniczego”.

Ministrowie 6 państw zachodnio-europejskich radzili nad sprawami „wspólnoty”

HAGA (PAP). 6 września w Noorveik (Holandia) odbyła się konferencja przedstawicieli krajów należących do „europejskiej wspólnoty węgli i stali”. Na konferencji omówiono możliwości rozszerzenia zasad „wspólnoty” na inne gałęzie gospodarki i stworzenia „europejskiego związku celnego”.

Niemcy zachodnie reprezentował na konferencji sekretarz stanu Hallstein, a inne kraje — Francja, Włochy, Belgia, Holandia i Luksemburg — ministrowie spraw zagranicznych.

Omówiono sprawozdanie komisji ekspertów, do której oprócz przedstawicieli wspomnianych państw należał także delegat Wielkiej Brytanii.

Jak donosi prasa, komisja ekspertów doszła do wniosku, że stworzenie „wspólnoty rynku” państw Europy zachodniej wymagałoby przy najmniej 10—15 lat. Większość członków komisji uważa, iż popieranie projektu stworzenia „organu ponadpaństwowego”, który by kierował „wspólnym rynkiem” nie jest w chwili obecnej możliwe.

ZBOŻE DLA KRAJU

Wzrasta ilość zbiorowych dostaw zboża

W dniach 5 i 6 bm. odbyły się zbiorowe dostawy zboża dla państwa w powiatach kartuskim i kościerskim. W dostawach tych uczestniczyli chłopcy z pięciu GRN: Mirachowa, Sianowa, Kępina, Kalsza i Dzierżonia. Gospodarze z tych gromad oddali już 142

nie 80 ton zboża. W GRN Kalsza i Dzierżonia na 59 chłopów, biorących udział w oddawaniu, 37 wykonało swój plan w 100 proc.

KARYGODNE NIEBALSTWO

W powiecie kwidzińskim w czterech spółdzielniach produkcyjnych: Pastwa, Górcz, Janowo i Podzamcze znajdują się poważne ilości żyta i pszenicy do tychczas jeszcze nie zwiezione z pola i nie wymioliczone. Łączna powierzchnia nie zwiezionych zbóż w tych czterech spółdzielniach wynosi 170 ha.

DRUGIE SIANKOSY

W całym kraju rozpoczął się już drugi pokos traw. Rolnicy woj. gdańskiego skończyli zbierać około 15 proc. łąk. Przewiduje się, że w tym roku, w którym chłopcy gospodaruje indywidualnie skończyli już 50 proc. posiadanych łąk.

Spółdzielcy z Żuławki i Orłowa w tym powiecie, osiągnęli przeciętnie 25 — 30 q siana z ha nowozalożonych łąk.

Czekamy na dalsze meldunki.



DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK XI, NR 214 (3489) CZWARTEK, 8 WRZEŚNIA 1955 R. Cena 20 gr.

Dziś przed Pałacem Kultury i Nauki młodzież Warszawy zapali znicz na znak rozpoczęcia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). 8 bm. — gdy zapadać zaczęły zmierzchy — młodzież stolicy zapali znicz na wielkim placu przed Pałacem Kultury i Nauki im. J. Stalina. W sali kongresowej Pałacu — wspinał się gmach wybudowany przez Związek Radziecki w darze dla narodu polskiego — rozpocznie się w tym samym czasie centralna akademicka, która zainauguruje obchody tegorocznego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Podobne uroczystości odbędą się w całym kraju.

Na akademiach, capstrzykach i festynach przyjaźni mieszkańcy miast i wsi wyrażą swe gorące uczucia dla Kraju Rad, powszechnie uznane i poparcie społeczeństwa polskiego dla pokojowej polityki, prowadzonej przez Związek Radziecki.

Wojewódzkie, powiatowe i miejskie komisje wykonawcze obchodu „Miesiąca” na swych plenarnych posiedzeniach zatwierdziły już bogaty program różnorodnych imprez, które odbywać się będą w dniach od 9 września do 9 października br. w miastach, gromadach, zakładach pracy i szkołach.

W całym kraju odbędą się w dniach 8 — 11 bm. inauguracyjne festiwale filmów radzieckich. Urządzone zostaną wieczornice w zakładach pracy, gromadach i w szkołach, uroczyste koncerty i różne imprezy sportowe.

Otwarte zostaną dalsze powiatowe wystawy rolnicze, które pokażą osiągnięcia młodzi i starsi, stosujących metody radzieckie oraz kopryści płynące z rozwoju zespołowej gospodarki rolnej i mechanizacji rolnictwa.

W dniach 8 — 11 bm. odbędą się w Warszawie i w innych miastach wystawy, które pokażą osiągnięcia młodzi i starsi, stosujących metody radzieckie oraz kopryści płynące z rozwoju zespołowej gospodarki rolnej i mechanizacji rolnictwa.

Posiedzenie Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ

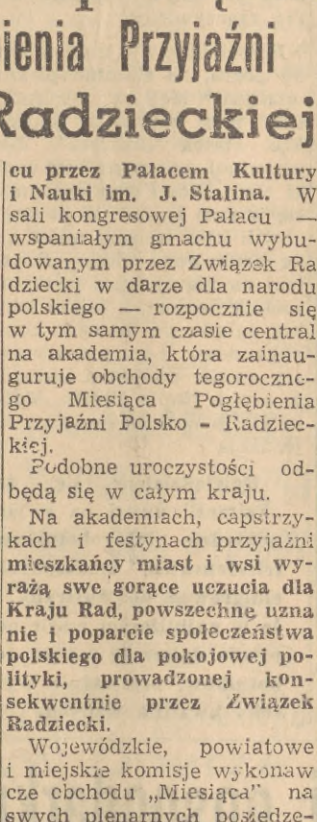
NOWY JORK (PAP). Dnia 6 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ. Przewodniczył przedstawiciel Francji J. Moch.

5 załóg »Jedności Rybackiej« wykonało roczny plan wartościowy

Już pięć załóg kutrowych gdańskiej spółdzielni „Jedność Rybacka” zrealizowało wartościowe roczne zadania połowowe. Są to rybacy z „Gdy 57” z szyprem Alfonssem Rissesem z bazy we Władysławowie, którzy do 31 ub. m. wykonali plan roczny wartościowy w 119,7 proc., „Gdy 168” z szyprem Klemensem Szmiedem — 104,6 proc., „Gdy 47” z szyprem Maksymilianem Sójką — 102,3 proc., „Gdy 127” z szyprem Józefem Ofiarą — 100,6 proc. i „Gdy 71” z szyprem Longinem Konkelem — 100,2 proc.

Ponadto załoga „Gdy 130” z szyprem Janem Bizewskim zameldowała 5 bm. o wykonaniu rocznego planu połowów pod względem ilościowym w 100 proc. (cm)

Moskwa — Stolica ZSRR



Widok kompleksu gmachów Uniwersytetu Moskiewskiego im. Łomonosowa na Wzgórzach Lenińskich (zdjęcie dokonane z głównego gmachu uniwersytetu).

Fot. CAF

Angielska delegacja rolnicza uda się do ZSRR

LONDYN (PAP). Minister rolnictwa Amory przyjął za prośbą rządu ZSRR w sprawie wysłania angielskiej delegacji rolniczej do Związku Radzieckiego.

Na czele delegacji stać będzie parlamentarzystę sekretarz ministerstwa rolnictwa Nugent.

Komunikat zawiera listę uczestników delegacji, która uda się do ZSRR dnia 25 bm.

W Maroku



Umowa handlowa między Indonezją a Polską

DJAKARTA (PAP). Dnia 6 bm. w Djakarcie nastąpiło podpisanie nowej umowy handlowej i układu płatniczego między Indonezją a Polską. Umowa ta przewiduje dwukrotne zwiększenie wzajemnych obrotów towarowych w porównaniu z latami ubiegłymi.

Polska będzie importowała z Indonezji kauruk, cyne, kopre, sisal, herbate, kawę, pieprz i inne artykuły kolonialne, eksportując w zamian maszyn i urządzenia przemysłowe, wyroby włókiennicze, tkaniny bawełniane i inne.

Na zdjęciu: manifestacja w Starej Medynie w czasie pobytu w Maroku francuskiego króla i królowej.

Fot. CAF

Prezydent Finlandii uda się z wizytą do Moskwy

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

16 sierpnia przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow przesłał prezydentowi republiki Finlandii J. Paasikivi list treści następującej:

Wasza Ekscelencjo! Dzięki podpisaniu w 1918 r. między ZSRR a Finlandią układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej powstała trwała podstawa dla przyjaznych i dobrych stosunków sąsiedzkich między naszymi krajami. W ciągu lat, które minęły od tego czasu, osiągnięto poważne sukcesy w dziedzinie rozwoju stosunków między Związkiem Radzieckim a Finlandią z korzyścią dla narodów obu krajów.

„Pana osobisty udział, Panie Prezydencie, zarówno w zawarciu układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, jak i w wybitny wkład do dzieła rozwoju przyjaznych i dobrych stosunków sąsiedzkich między naszymi krajami jest wysoko oceniany w Związku Radzieckim. Uważając, że dalszy rozwój takich stosunków odpowiadałby dążeniom narodów naszych krajów do pokoju i przyjaźni, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i ja osobiście byłbyśmy radzi podjąć Pana w Moskwie jako naszego gościa w czasie, który będzie Panu odpowiadał. Prezydium Rady Najwyższej powita z radością również osoby, które będą Panu towarzyszyły.

Podczas pobytu Pana w Moskwie możliwa będzie wymiana poglądów na temat kroków, które należy poczynić w interesie dalszego umocnienia przyjaźni i współpracy między naszymi krajami.

25 sierpnia prezydent Finlandii J. Paasikivi nadesłał K. J. Woroszyłowowi odpowiedź, w której wyraził gotowość skorzystania z zaproszenia.

W toku dalszych rozmów ustalono, że prezydent Paasikivi uda się do Moskwy samolotem 15 września br.

Prezydentowi Finlandii towarzyszyć będzie w podróży premier Finlandii Urho Kekkonen, minister obrony Emil Skaug oraz b. minister spraw zagranicznych R. Svento. Ponadto do Moskwy uda się szef kancelarii ministerstwa spraw zagranicznych R. Seppälä oraz lekarz przyboczny prezydenta Aarne Koskimäki.

Johanna Andersen Nexoe w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Od kilku dni przebywa w Warszawie wdowa po znakomitym pisarzu duńskim — p. Johanna Andersen Nexoe.

P. Johanna Andersen Nexoe ofiarowała Związkowi Literatów Polskich maskę pośmiertną swego męża. Jednocześnie przekazała ona swą kolekcję literatury Egonowi Naganowskiemu, który pracuje obecnie nad książką o życiu i twórczości Martina Andersena Nexoe.

ZŁOŚWINTA

KOPENHAGA (PAP). Na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa ZSRR w dniu 8 września udaje się do ZSRR duńska delegacja rolnicza. Na jej czele stoi minister rolnictwa Danii Jona Smørum.

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że w dniu 6 września wojska angielskie przeniosły się na przedmieściach Nicosii (stolica Cypru) — największą opanowaną, jaką miała kiedykolwiek miejscowość na Cyprze. Podczas wizyty, do przeprowadzenia której użyto ponad tysiąc żołnierzy, zabroniono ludności opuszczenia mieszkań. Jednakże poszukiwanie broni, amunicji i „podejrzanych” osób nie dało żadnych rezultatów.

W Nicosii rozpowszechniane są ulotki głoszące: „Anglicy! Nie stłumicie naszego ruchu wywołanego, nawet jeśli cała wasza armia przybędzie na Cypr”.

RZYM (PAP). Według danych włoskiego ministerstwa pracy liczba bezrobotnych we Włoszech wynosiła w kwietniu br. 1.936.952 osoby.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Damaszku, że 6 września wyznaczył na stanowisko b. prezydenta Republiki Syryjskiej, Atassi. Nowy szef państwa Shukri Kuatli złożył 6 bm. przysięgę w izbie deputowanych i objął władzę w państwie. Zgodnie z konstytucją, premier Sabri Asali złożył na ręce nowego prezydenta dymisję swego rządu.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse podaje, że lotnik amerykański A. Hanes na samolocie odrzutowym typu „Super Sabre” ustanowił nowy rekord szybkości lecąc 1.322,815 km na godzinę.

Angielscy pedagodzy z wizytą w Szkole Rybołówstwa Morskiego

W tych dniach gdyńska Szkoła Rybołówstwa Morskiego odwiedziła 6-osobowa delegacja nauczycieli, przybyłych z Wielkiej Brytanii na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

W skład delegacji weszli: przełożona Principal of a Teacher Training College w Hull — Helena Todd, Eric Meller — kierownik podstawowej szkoły w Bridlington, dyrektor technikum w Derby — S. Rubinstein, nauczyciel łaciny w Grammar School w Gravesend — Maurice Wiles, wykładowca psychologii na Uniwersytecie w Leeds — John Mc Leish i wykładowca języków słowiańskich tejże uczelni — Alfred Dressler.

Szczególną uwagę angielscy pedagodzy zwrócili na wyposażenie szkoły, jak gabinety, internat, izbę lekarską oraz wykazany imponentny sprzęt basen pływacki. Z podziwem goście przyglądali się stojącemu w basenie portowym na przeciwnych brzozy superawalerowi SRM „Jan Turlejski”, który przygotowywał się właśnie do wyruszenia w kolejny rejs na łowiska Morza Północnego i przybrzeżne wody Szkocji.

Zapytany o wrażenia i uwagi w związku ze zwiedzeniem Szkoły Rybołówstwa Morskiego, kierownik delegacji p. Eric Meller oświadczył dyrektorowi SRM J. Floreżakowi:

— Trudno nam cośkolwiek skrytykować, skoro nie mamy żadnej skali porównawczej z uczelniami tego typu w Anglii, ponieważ takich szkół rybackich u nas w ogóle nie ma. Tym przyjemniej będzie mi was zapewnić, że nie omieszkamy spopularyzować waszej szkoły i osiągnięć na polu kształcenia kadr rybołówstwa. Jest rzeczą całkiem oczywistą, że w wasi uczniowie w ciągu 5 lat nauczą się wszechstronnie swego zawodu i będą mieli przewagę nad naszymi rybakami, którzy w dalszym ciągu łowią „na węd” — bez teoretycznego przygotowania w uczelni takiej, jak wasza. To was kosztuje, ale oplaca się. (bal.)

Marcin Kasprzak

W 50 rocznicę stracenia

8 września rewolucyjnego roku 1905 zginął na stokach Cytadeli warszawskiej jeden z najwybitniejszych i najbardziej bohaterskich działaczy polskiego ruchu robotniczego, Marcin Kasprzak.

Marcin Kasprzak urodził się w 1860 r. we wsi Czolowo w Poznańskim jako syn wyrobniaka wiejskiego.

W trudnych warunkach przyszło Kasprzakowi podejmować pionierski trud walki robotniczej na ojczystej ziemi. Za kontakty z Proletariatem, za przewożenie nielegalnej literatury do Poznańskiego spada na niego w 1886 r. pierwszy wyrok. Pełen energii rewolucyjnej, Kasprzak już po kilku miesiącach z powodzeniem organizuje ucieczkę z więzienia i w 1887 r. zjawia się w Warszawie.

W stolicy przystępuje do niezwykle niebezpiecznego i doniosłego dla rozwoju ruchu robotniczego zadania. Nawiązuje rozległe kontakty z Proletariatem, organizuje rozproszone komórki, odnajduje kontakty, zakłada II Proletariat. Kasprzak zdobywa wielkie zaufanie i miłość wśród robotników. W 1891 r. zmuszony jest ratować się przed aresztowaniem wyjazdem zagranicę. W Londynie przystępuje do pracy w redakcji „Przedświtu” jako zecer. Tu otwiera się dla Kasprzaka nowy, dramatyczny rozdział walki.

Redakcję „Przedświtu” opiewają przywódcy PPS, którzy odwołują się do solidarności i wszelkiej myśli o rewolucji w Rosji. Głoszą hasła solidarności klasowej i każą szukać sprzymierzeńców w jednym z zaborców. W walce z przeciwnikami im Kasprzak uciekać się do prowokacji. Na łamach „Przedświtu” ukazuje się oszczerzy zarzut, że Kasprzak utrzymuje kontakt z carską ochroną, że decyzyjnie CK Proletariatu został usunięty z partii.

Przywódcy PPS próbują mu szkodzić, szkalując jego dobre imię i później w czasie jego działalności we Wrocławiu. Sprawa Kasprzaka staje się dla nich środkiem walki z SDKPiL, która twierdzi, że Kasprzak jest wspólną sprawą rewolucji dla robotników polskich, rosyjskich, niemieckich.

W 1904 r. wobec narastającej walki w Kongresówce Kasprzak rusza na ten trudny teren. I gdy Kasprzak nadstawia głowę za sprawę wolności, przywódcy PPS znów usiłują zgnieć go moralnie oszczerstwami.

27 kwietnia, w tajnej drukarni na Czystem, przy ul. Dworkiej 10, gdzie przygotowuje się ulotki pierwszomajowe — padają strzały. W obronie własnej Kasprzak stawia zbrojny opór siepaczom carskim. Doremnie — dom jest obstawiony.

We wrześniu 1905 r. w procesie odbytym niezgodnie z procedurą prawną Kasprzak zostaje skazany na szubienicę. Dopiero wtedy

Powódź w Indiach pozbawiła dachu nad głową 45 milionów ludzi

DELHI (PAP). Powódź, która nawiedziła obszary Indii i Pakistanu, pozbawiła dachu nad głową 45 milionów ludzi i zniszczyła 28 tys. wsi.

Wody rzek, które wystąpiły z brzoze na skutek wlewów deszczów i topniejącego śniegu z południowych górskich, zalały wielkie obszary prowincji Uttar-Pradesh, Bihar, Bengali i Orissa.

W prowincji Assam rzeka Brahmaputra osiągnęła najwyższy poziom od 50 lat. Liczne osady, które w tej prowincji ulegały na skutek powodzi, wyniosły 10 milionów. W prowincji Uttar-Pradesh 22 tys. wsi znajduje się pod wodą.

W prowincji Orissa ekipy ratownicze spieszą z pomocą 200 tys. ludzi, którzy ulegli żywiołom. Na skutek wylewu rzeki Mahanadi, która ztopiła przeszło 400 wsi.

bonzowie PPS przyznali, że ich zarzuty były bezpodstawne. Lecz rehabilitacja prokuratorów była zbyt kosztowna dla Kasprzaka. Klasa robotnicza i bez tego spóźnionego aktu wiedziała, kogo w nim traci.

Zycie swe poświęcił Marcin Kasprzak walce. Śmiercią swą tę walkę rozognił. Nazajutrz po zamordowaniu Kasprzaka stanęły fabryki czerwonej Warszawy. Rewo-



MARCIN KASPRZAK
Fot. CAF

lucyjnie zmagania 1905 r. nabrały nowej mocy.

Zginął Kasprzak, lecz okrzyk „Niech żyje rewolucja!” wznieśli go w ostatniej chwili życia szeregiem rozległa przez lata, by przynieść zwycięstwo idei socjalizmu w jego ojczyźnie i na coraz większych obszarach globu ziemskiego.

Pierwsze kroki wspólnej gospodarki nie są łatwe - i dlatego spółdzielnię w Gościńcu trzeba otoczyć opieką

— To mówicie Kielas, że już południe? Patrzcie, patrzcie, jak ten czas leci. Ledwoś mi przecież parę wozów żyta zwiezieli... A tych z mleczarni jakoś nie widać...

— Nie widać — podchwycił Kielas — i pewnie już nie przyjadą. Mieliszcie rację, Roda, że lepiej by było przyjąć pomoc ekipy POM, a nie oglądać się na ekipę z wehrowskiej mleczarni.

Po tych słowach, zapadło głębokie milczenie. Obaj spółdzielcy zabrali się do pracy ze zdwojoną energią. Każdy z nich jednak rozmyślał o tych samych sprawach: „Aby tylko jak najprędzej skończyć te 0,5 ha jęczmienia, owsa i mieszanek, — to żniwa byłoby już skończone. Potem tylko zwózka i omłoty”.

Do stogów podjeżdżały co pewien czas wozy naładowane nie kosiastym zbożem. Spółdzielcy śpieszyli ze zwózką. Postanowili zwieźć dziesiątą część żyta, chociaż to niedziela i czas na odpoczynek. Zbierało się na burzę...

ZOOTECHNIK I AGRONOM SĄ NIEOŚLĄGALNI

— Gdyby ta ekipa nie „na waliła”, zwózkę żyta zakończylibyśmy o wiele wcześniej — mówił ten i ów, gdy późnym już wieczorem zwieźli z pola ostatnią furę żyta.

— A słyszeliście? — wtrącił stary Kiernikiewicz — że nasz przewodniczący i księgowy wrócili z niczym z Gnieźna?

— Jak to z niczym? — po derwał się Roda — a konie gdzie? Przecież jak byliśmy w piątek w GS w Gnieźnie, to powiedzieli, że konie nam sprzedadzą! Miał je tylko o taksować zootechnik z Powiatowego Zarządu Rolnictwa...

— A no właśnie, miał, tylko że nie przyjechał. — Przewodniczący spółdzielni Franciszek Piper, który w tej chwili przyłączył się do grupy kierujących spółdzielców, zdenerwowany był bardzo. — Konie przecież nam do zwózki brak, a poza tym cały dzień człowiek stracił. Bo dajmy ich choć trochę!

To „zbożne” życzenie skierowane było prawdopodobnie pod adresem zootechnika Karbowskiego, który lekceważył zupełnie swoje obowiązki.

Do Triestu przyjechałem, aby pokazać się trochę w morzu, korzystając z zaproszenia mego szkolnego kolegi. Byłem tu po raz pierwszy od czasu powrotu tego miasta na łono włoskiej macierzy. Jadałem wczoraj mięsą do wszystkich spekulacji politycznych, jakich dokonywały różne koleje rządów klerykałne w związku z problemem Triestu, aby pod płaszczykiem narodowych deklamacji ukryć klasę polityki wewnętrznej. Na tym polu największą chwałą przypada w udziału panu ministrowi Scelba, obecnemu premierowi, któremu powrócił Triestu pomógł zatuszować w pewnym stopniu ołbrzymi skandal, wywołany procesem Montesi, Pa-miętając, że w tym czasie ilość rezerwy, pakowana do audytorów radiowych, urosła do niewiarygodnych wielkości. Jednakże przypominam sobie też, że w tej powodzi słów przyjemnie dziwił mnie zapewnienia o daleko idącej pomocy finansowo - gospodarczej dla Triestu.

„No, to przynajmniej na coś się przyda” — powiedziałem sobie wtedy.

Przywitałszy się z moim przyjacielem, zaraz zapytałem go naturalnie o sytuację

ka i inni pracują na spółdzielni naprawdę wzorowo.

A młodzież? Na to pytanie może najlepiej odpowiedzieć Franciszek Piper, w którego dawnych zabudowaniach podarskich mieści się obecnie tajna spółdzielcza koni. Tu „królują” Janek Junccki, Kazik Kielas i Stefek Roda. Ale Franciszek Piper, mało mówny z natury, nie chce do tego mówić.

— Widzicie przecież sami — wskazuje na trzech osiemnasto i dziewiętnastoletnich chłopów, którzy jeszcze przed zakończeniem przerwy obiadowej wyjeżdżają koniami w pole do orki — że lepszych nie znajdziecie. Tylko pamiętajcie, chłopaki, rzucić tam — żebyście mi roli nie „zmarnowali”.

— Albo to nam pierwszyna! — odgryzkuje czupurny Stefek Roda. — Nie bójcie się, wszystko pójdzie jak z płatka.

— I żebyście wiedzieli, że w ich słowach nie ma przechwali — zwraca się do mnie Piper, który już się nie co rozgadał. — Prawie 30 ha podorywek w przeciągu kilku dni wykonali, nie licząc już orki pod jęczmień i żyto, którą przeprowadzają na 30 ha. Tak, tak — zapala nam do pracy nie brak — kończy — a to chyba najwłaściwsze, prawda?

Zapał i chęć do pracy to rzecz u spółdzielców bardzo ważna. Dlatego też zarówno Pow. Zarząd Rolnictwa jak i POM w Wejherowie, który stosunkowo najwięcej spółdzielcom z Gościńca pomaga, powinni otoczyć ich jak największą wszechstronną opieką, służąc radą w każdej potrzebie. Opieką taką powinien być również także otoczyć KP PZPR w Wejherowie. Słusznie bowiem na IV Plenum podkreślono, że wszystkie słabości gospodarki spółdzielni produkcyjnych mają jedną, wspólną przyczynę: niedostateczną pomoc dla tych spółdzielni ze strony instytucji państwowych.

Na przykładzie spółdzielni produkcyjnej w Gościńcu widać, że aby prosperowała ona dobrze, by rozwinięła nie liczną jeszcze hodowlę bydła, trzody chlewnej i koni oraz uprawę zbóż — potrzeba stała się pomocy agro i zootechnicznej, potrzeba też pomocy politycznej.

Z. Michniewska-Saweczko

Triest — pasierb Rzymu

Klerykalny rząd włoski doprowadza do nędzy miasto będące naturalnym pośrednikiem w handlu między Wschodem i Zachodem (Korespondencja własna)

ogólna w mieście. „Chodź ze mną — powiedział mi — pokażę ci coś, co bez wielu słów pozwoli ci zrozumieć na szą rzeczywistość”.

Pojechaliśmy tramwajem do portu, a stamtąd pieszo udaliśmy się na przystanki. Skąd miał za chwilę odpłynąć statek „Fairsea”. Na przystanku zgromadził się wielki tłum ludzi, wpełniliśmy się w sam środek. W pewnej chwili ktoś wcisnął mi w rękę drukowaną ulotkę. Rzuciłem na nią okiem z pewnym roztargnieniem, z jakim zwykłe ogląda się materiał propagandowy. Lecz przeczytałem napis, doznałem ukłucia w sercu. Napis głosił: „Matka Italia wróciła — dzieci odjeżdżają”.

Dowiedziałem się, że „Fairsea” uwozi na swym pokładzie 751 robotników triesteńskich, zmuszonych emigrować do Australii, i że w najbliższym czasie odplynie dalsze 10 tysięcy robotników, przeważnie wysoko kwalifikowanych.

OBIETNICE I RZECZYWISTOŚĆ

Po powrocie do miasta przyjaciel mój szczegółowo wyjaśnił mi, jak się to sprawy przedstawia. Niespełniona temu rząd włoski uroczyste i publicznie przyrzekł Triestowi pomoc finansową w wysokości 32 miliardów lirów, aby umożliwić miastu jak najszybsze dźwignięcie się po długich latach zaniedbania. Suma ta przeznaczona była na zaktualizowanie i unowocześnienie przemysłu i portu. Triestenczyzy z wielką radością pogratulowali tej wiadomości, zwłaszcza że według postanowień traktatu londyńskiego, określającego stosunki z Jugosławią, część portu miała być przekształcona na tak zwana „wolna strefa”, tj. port otwarty dla krajów dorzecza Dunaju, Austrii, Czechosłowacji i Węgier. Jak widać, perspektywy były wspaniałe i umożliwiały Triestowi powrót do jego naturalnej roli — ośrodka wymiany handlowej między Wschodem i Zachodem.

A jednak rzeczywistość dała lekko odbiegła od tych nęcących obietnic. Przede wszystkim z obliczonych 32 miliardów bardzo niewielkie sumy dotarły do miejsca przeznaczenia. Ale najcięższe były argumenty, jakimi tłumaczono fakt nieprzysłania reszty pieniędzy, to znaczy prawie całej sumy. Otóż, według opinii klerykalnych administratorów włoskiego majątku narodowego, pieniądze przeznaczone dla Triestu, są pieniędźmi wyrzuconymi za okno.

Jeśli chodzi o zagadnienie „wolnej strefy”, to sprawa przedstawia się jeszcze gorzej i o tym także już nie mówię, to znaczy, nie mówię w Rzymie. Albowiem włoski rząd klerykalny zdolny jest do wszystkiego, prócz jednej rzeczy: narażenia się w jakikolwiek sposób rządowi waszyngtońskiemu. Ze zaś „wolna strefa” sprzyjała by rozwojowi handlu z Czechosłowacją i Węgrami — Boże, uchowaj nas od takich myśli! — Triestenczyzy zaciśniętą więc pasą do ostatniej dziurki i niejednokrotnie słyszałem pełne gorzkiej ironii zdanie, że „było nam lepiej, gdy było gorzej”.

NAWET BURŻUAZJA JEST ZATRZĄSZONA

Nie chodzi jednakże tylko o położenie najuboższej ludności. I w tym właśnie rdeń zagadnienia, jego strona najbardziej niewygodna. Sądzę, że dla lepszego zrozumienia tej sytuacji, pożytecznie będzie przytoczyć kilka zdań, które wyczytałem w „Piccolo” dzienniku, wyrażającym opinię wielkiej burżuazji miasta, wielkich armatorów, przemysłowców, handlowców. Przytaczam doświadczone zakończenie artykułu:

„Nie ulega wątpliwości, że jeżeli rząd rzymski będzie nadal ociagał się z pomocą dla Triestu, jeśli nie zajmie się troskliwie naszymi potrzebami natury gospodarczej i finansowej oraz zlikwidowaniem plag bezrobocia, problem strefy A powróci znowu na trybunę międzynarodową, tak jak się stało ze sprawą terytorium Górnej Adygi. Trzeba będzie na nowo podjąć dyskusję, czy przynależność Triestu do Włoch jest faktem uzasadnionym politycznie i do przyjęcia przez historię”.

Zdaje mi się, że to wystarczająco, aby wykazać, że „patriotyzm” klerykalów w sprawie Triestu służy im zawsze tylko jako sposób zamaskowania najczarniejszego wstępcstwa ich rządów. Dla uzupełnienia tego obrazu podam jeszcze jeden szczegół, który wydaje mi

Umowa polsko - czechosłowacka w sprawie pogranicznego ruchu turystycznego

PRAGA (PAP). 6 września 1955 r. podpisana została w Pradze umowa między rządem Republiki Czechosłowackiej a rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w sprawie pogranicznego ruchu turystycznego.

Umowa umożliwi turystom czechosłowackim i polskim wzajemnie zwiedzanie pogranicznych terenów tatrzańskich na podstawie specjalnych przepustek turystycznych.

Sukces pawilonu polskiego w Izmirze

IZMIR (PAP). Według opinii tureckich kół gospodarczych, pawilon polski na międzynarodowych targach w Izmirze jest jednym z najlepszych i najciekawszych. Towary polskie cieszą się dużym popytem.

Kupcy tureccy i z innych krajów zawarli z przedstawicielami polskimi liczne transakcje na dostawę różnego rodzaju maszyn narzędzi, obrabialek, samochodów, artykułów chemicznych i wyrobów przemysłu lekkiego.

PRZECIĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

L'Humanité i Le Monde

donosi, że silne oddziały wojska i żandarmerii, wspierane przez czołgi i lotnictwo, rozpoczęły „akcję pacyfikacyjną” w rejonie Qued-Zem w Maroku. Żołnierze Legii Cudzoziemskiej i oddziały skoczaków spadochronowych przeprowadzają oblężenie wódz Marokańczyków, którzy opuszczają masowo wiosie i ukrywają się w górach.

Według oficjalnych danych, francuskie siły wojskowe, skoncentrowane obecnie w Maroku, liczą przeszło 57 tysięcy żołnierzy i oficerów.

Również w Algierze sytuacja jest nadal napięta. W okolicy Constantine, Philippeville i Vichouneche doszło ponownie do krwawych starć między wojskami francuskimi a oddziałami powstańców. Z obu stron są zabici i ranni.

COMBAT

podkreśla, że we francuskich kołach politycznych istnieje nadal poważne rozbieżności co do sposobu uregulowania problemu marokańskiego. Rozbieżności te dotyczą przede wszystkim sprawy ewentualnego usunięcia z tronu obecnego sultana Maroka Ben Arafy, składu przyszłej „rady tronnej” i rządu marokańskiego, jak również daty powrotu byłego sultana Ben Youssefa z Madagaskaru do Francji.

Agencja France Presse donosi, że na Madagaskar przybył przed kilku dniami specjalny wysłannik rządu francuskiego, b. gubernator generalny Indochin general G. Catroux, który rozpoczął rozmowy z b. sultanem Maroka Ben Youssefem.

General Catroux odleciał z Paryża na Madagaskar już w ubiegły piątek, lecz wiadomość o tym była trzymana w ścisłej tajemnicy do poniedziałku rano. Generalowi Catroux towarzyszy sekretarz ministra spraw zagranicznych Pinay'a — Henri Yrisso.

Jak wiadomo, na Madagaskar udała się także w niedzielę delegacja marokańskich działaczy politycznych.

w swojej korespondencji z Waszyngtonu, pisząc o nastrój w USA po konferencji genewskiej, stwierdza, że w niektórych kołach kierowniczych USA wyrażają niepokój z powodu skłonności opinii publicznej do ulegania nastrój odprężenia międzynarodowego.

„Mimo ostrzeżeń przywódcy Eisenhowera i wiceprezydenta Nixona — pisze dziennik — „duch Genewy” utrzymuje się w opinii publicznej... Kola oficjalne, zaskoczone tendencją opinii publicznej, uważają, iż akcja odpowiedzialnego nastawienia psychologicznego była potrzebna, ałbowiem nie ulega wątpliwości, że poza nieznaną mniejszością w całym kraju daje się zauważyć wielką falę pełnego sympatii zainteresowania dla Rosji. Wydaje się jednak — zaznacza dziennik — iż zaniepokojenie kierowniczych sfer Waszyngtonu wpływa na zwiększenie popularności tych nastrojów”.

Po wymienieniu szeregu przykładów, świadczących o pragnieniu lepszego poznania Rosjan, dziennik zaznacza, iż panujące w USA nastroje mogą doprowadzić do tego, że społeczeństwo domagać się będzie zmniejszenia wydatków na cele wojskowe. Dziennik podkreśla, że tendencje te wywołują niepokój zwolenników tych kół, które obawiają się ograniczenia wydatków na zbrojenia.

The New York Times, stwierdza, że Związek Radziecki zachowuje miernotę w dziedzinie rozwoju kontaktów między krajami.

„Do Moskwy i Leningradu — pisze Salisbury — napływają setki zagranicznych turystów, w tym wielu Amerykanów i to Amerykanów bardzo wybitnych. Nie ma dnia, w którym nie byłoby jakichś nowych zarządzeń radzieckich, mających na celu ułatwienie turystyki i wymiany delegacji. O ile Stany Zjednoczone nie będą postępować bardzo poważnie — podkreśla Salisbury — może dojść do tego, że Moskwa przypisze w zlagodzeniu na wpiecia i obaleniu barier”.

W Zakładowym Domu Kultury w Gdyni

W Zakładowym Domu Kultury przy ul. Polskiej 32 odbędzie się w piątek 9 bm. z okazji otwarcia Miesiąca Połączenia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej prelekcja pt. „Pałac Kultury i Nauki”.

Po prelekcji dwa filmy produkcji radzieckiej — wstęp bezpłatny.

Wystawa książek o Związku Radzieckim

Z okazji Miesiąca Połączenia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej „Dom Książki” w Gdańsku organizuje w świetlicy dworcowej PKP na dworcu głównym w Gdańsku, Wągrową Wystawę Książki o Związku Radzieckim.

Celem wystawy jest popularyzowanie osiągnięć Kraju Rad w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, gospodarki morskiej (ten dział będzie szczególnie rozbudowany) i kultury oraz zobrazowanie osiągnięć ZSRR w walce o pokój.

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi 9 bm. o godz. 16. Zwiędzać wystawę można będzie codziennie od godz. 5 do 23 dnia 28 bm.

CO GDZIE I KIEDY?

TEATRY

GDANSK — WRZESZCZ — Młodz. Domu Kultury, ul. Wajdeloty — premiera „Współwinni” — godz. 19.30.

Hala sportowa, Wojska Polskiego, ul. Słowackiego — opera „Madame Butterfly” — g. 19.

Lalek — „Szwachy Dratewka” — g. 14.

Cyrk — Brama Olska — g. 19.15.

GDYNIA — Kameralny — „Kłopot z mężczyzną” — g. 19.30.

SOPOT — Kameralny — „Grube ryby” — g. 19.30.

KINA

wg. Inform. Okr. Zarządu Kin w Gdańsku

GDANSK — „Leningrad” —

„Fanfan — Tulipan” od 1. 18 —

K. 16, 18, 20, „Kameralny” —

„Pomysłowy sprzedawca” od 14 —

g. 15.30, 17.30, 19.30.

WRZESZCZ — „Bajka” —

„Witaj słońcu” od 1. 7 — g. 16, 18, 20.

„ZMP-owiec” — „Przed sądem” od 1. 14 — g. 16, 18, 20.

NOWY PORT — „I Maja” —

„Natchnienie” — od 12 —

g. 18, 20, OLIVA — „Defin” —

„Opowieść atlantycka” od 1. 7 —

g. 16, 18, 20.

GDYNIA — „Warszawa” —

„Losy kobiet” od 1. 18 — godz. 16, 18, 20.

„Atlantyda” — „Bohaterowie wrzeszczy” od 1. 14 —

g. 16, 18, 20, „Gopana” — „Cie mna rzeka” od 1. 18 — g. 16, 18, 20.

GRABOWEK — „Fala” —

„Maclovia” od 1. 18 — g. 18, 20.

ORLOWO — „Neptun” —

„Jutro będzie za późno” od 1. 16 —

g. 18, 20, RUMIA — „Aurora” —

„Tajemnica krwi” od 1. 12 —

godz. 20.

SOPOT — „Bałtyk” — „Zwadowcy” od 1. 14 — g. 15.30, 17.30, 19.30.

„Polonia” — „Pod niebem Sycylii” od 1. 18 — g. 16, 18, 20.

„Nie ma pokójku pod oliwkami” od 1. 18 —

godz. 20.

MUZEJA

Marynarki Wojennej — Gdynia —

Bulwar Szwedzki — otwarcie co dzień, poniedziałków w godz. 10-15, w niedziele i święta w godz. 10-17.

WYSTAWY

GDANSK — Zbrojownia (przy Targu Węglowym). Wystawa Sztuki Ludowej woj. gdańskie — codziennie g. 10 — 18.

GDANSK — Przystań Żegluga na Wiśle przy Rybnym Rynku —

„Pływająca Wystawa Polskiej Sztuki Ludowej” — otwarta od godz. 10-20.

NOWY PORT — „Morski Dom Kultury” — Wystawa przeciwalkoholowa — do 16. IX, br. codziennie g. 10-20.

OLIVA — Palmiarnia (park oliwski) — Wystawa pt. „Przeżycie i zabytki Oliwy” — otwarta od 10-18.

SOPOT — pawilony przy moło —

dotychczasowa wystawa artystów Flaktyków — otwarta codziennie prócz poniedziałków od godz. 11-19.

DIŻYJURY APTEK

od 3. IX, do 9. IX, br.

GDANSK — Apeka Nr 2, ul. Łąkowa 16, WRZESZCZ — Apeka Nr 6, ul. Mierostawskiego 27.

NOWY PORT — Apeka Nr 4, ul. Oliwska 83/4, OLIVA — Apeka Nr 53, ul. Leśna 1, SOPOT —

Apeka Nr 12, ul. Stalina 791, GDYNIA — Apeka Nr 14, ul. Świętojańska 122, OBLUZE —

Apeka Nr 63, ul. Bednarska 11 — stały dyżur nocny, ORLOWO —

Apeka Nr 20, ul. Boh. Stalina 66 — stały dyżur nocny.

Ambulatorium blegunkowe —

Szpital Miejski — Gdańsk, ul. Świerczewskiego — od godz. 17.30.

Ostry dyżur w zakresie chirurgii pełni II Klinika Chirurgiczna Akademii Medycznej w Gdańsku.

Gdańskie remonty na cenzurowanym

- zaledwie w 23,5 proc. wykonano plan
- nierealne kosztorysy
- fatalne wykonanie
- dość już brakoróbstwa
- 100 budynkom w śródmieściu grozi zawalenie

Już sam tytuł mówi za siebie. Wiele czytelników pomyśli sobie: „pisza ciągle o tych remontach”. Jakby naprawdę nie było innych ważnych spraw? Racja! Ale tak pomyśli tylko ta część czytelników, która ma jeśli nie bardzo dobre, to w każdym razie dostatecznie dobre mieszkanie i nie ma w związku z tym — przynajmniej dotychczas — żadnych kłopotów. Ale ci, którzy mieszkają w starych domach, dla których deszcz laczy się z ustawianiem naczynia na wodę, a wiatr z ustawianiem lekkiem, czy przypadkiem nie sfrunąć dach — czytają je dość uważnie. Świadczy o tym napływające do naszej redakcji listy z uwagami na ten temat.

Zagadnienie remontów naszej władze terenowej będąc za licząc do spraw najpilniejszych tak długo, jak długo je szcze nowe budownictwo nie zaspokoi potrzeb w tym zakresie.

Ostatnia sesja Dzielnicy Rady Narodowej w Gdańsku poświęcona była właśnie zagadnieniu remontów w śródmieściu, w którym znajduje się 4.195 budynków (40.188 izb mieszkalnych), z czego MZBM Nr 1 podlega 3.997 (37.233 izb). Reszta należy do Zarządzenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości.

Większość starych domów to budynki o słabej konstrukcji (pruskie mury), nieremontowane w czasie wojny. Po wojnie zaś nasze władze administracyjne nie przywiązywały, niestety, dostatecznej wagi do tej sprawy, co w rezultacie złożyło się na to, że obecnie ok. 100 budynkom (1000 izb) zamieszkałym przez 1600 osób grozi zawalenie.

Niestety, wzorem lat poprzednich o remontach myśli się u nas w ostatniej chwili, tzn. wówczas, gdy jesień jest już u drzwi, a zima niedaleko. Przyczyną konkretnych faktów.

Na przewidziane w planie w remontowanie 4.391 izb w r. b. do 1 sierpnia br. ukończono remont w 62, (23,5 proc. planu ogólnego) a rozpoczęto — w 126 budynkach. Jeśli do tego dodamy, że przeprowadzono remonty w domach, w których remont nie był potrzebny, a można byłoby wykonać go później, (np. przy ul. Łąkowej 13, Podmiejskiej 17, R. d. Dzik 1, 2 i Plac Wałowy 13) zamiast w tych budynkach, którym grozi zawalenie; jeśli do damy jeszcze i to, że w NIEKÓRYCH DOMACH REMONTY PRZEWODZIŁA OD KWIEŚNIA BR. (ul. Sandomierska 26, 28, 30) (tub. k.) — ZAMIAST REMONTOWAĆ KAPITAŁNYCH PRZEPROWADZA SIĘ REMONTY DROBNE (z powodu że wykonanych kosztorysów, które z reguły opiewały na 8 tys. zł, podczas gdy na remont danego budynku potrzeba np. ponad 20 tys. zł, np. koszty remontu w budynkach przy ul. Szarej 23, 25, 29, 30 i 32) — to sprawy te wydają się niewesołe.

Szczytem zaś „nieporozumienia kosztorysowego” jest kosztorys na remont budynku przy ul. Sandomierskiej 11, opiewający na sumę 34 tys. zł, gdy tymczasem koszt remontu tego domu wyniosłby 130 tys. zł. Bagatel! Różnica wynosi tylko... 96 tys. zł.

Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej, ale i za te pracownicy Wojewódzkiego Biura Projektów, którzy te kosztorysy wykonują, powinni się rumienić.

Mimo wielu narad, surowej krytyki, a nawet specjalnej uchwały Rady Ministrów mówiącej o podniesieniu jakości robót i terminowym wykonywaniu remontów — zmiana na lepsze w dotychczasowej pracy MZBM i MPRB jest mało widoczna.

Przy większości remontów błędy ubiegłych lat powtarzają się prawie systematycznie. Braki w dokumentacji technicznej, wadliwe typowanie budynków do remontu, przewlekane remonty w nieskończoność i zła organizacja robót — to codzienne grzechy obu przedsiębiorstw.

Już nie chodzi tu o pracę bez najmniejszego zarzutu, choć tak być powinno, lecz przynajmniej o takie wykonanie robót, by po naprawie dachu mieszkańcy domu nie narzekali, że woda w dalszym ciągu leje się na głowy (ul. Wyczółkowskiego 15/16),

o wszystkich zarzutach i brakach, o których wspominali radni podczas dyskusji i przewodniczący Prezydium DRN ob. Witczak w swym referacie.

W każdym razie wyciągając wnioski z sesji postanowiono m. in. zobowiązać MZBM i MPRB do podniesienia jakości robót, do najsilniejszej współpracy z komitetami blokowymi, do uczestniczenia przedstawicieli przedsiębiorstw remontowych na zebraniach przewodniczących komitetów blokowych oraz ścisłego przestrzegania, by przy odbiorach wyremontowanych budynków byli przedstawiciele komitetów blokowych.

Prezydium DRN ze swej strony wystąpi z prośbą do Prezydium MRN o to, by przedsiębiorstwa remontowe podlegały w zakresie swej działalności kompetencji Prezydium DRN.

(hg)

„Cierhan” to znaczy gwiazda czyli dwa występy Krakowskiego Artystycznego Zespołu Cygańskiego w Operze Leśnej w Sopocie

Po awanturach o jazz, 10 asach i innych miernych barach imprez, w które tak obfitował tegoroczny sezon, będziemy mieli możliwość zapamiętać i zatrzeć zło wrażeń na występie Krakowskiego Artystycznego Zespołu Cygańskiego „Cierhan” (dawny zespół „Roma”).

Zobaczmy i usłyszymy wreszcie coś nowego, oryginalnego.

Otóż Cierhan, po wieloletniej wędrówce artystycznej po kraju, zawitał na Wybrzeże, aby dać w sobotę 10 bm. i niedzielę 11 bm. (godz. 19) tylko dwa występy w sopockiej Operze Leśnej.

30-osobowy zespół (Cyganie, węgierscy, radzieccy, polscy, rumuński i czeszy) wystąpi z nowym zupełnie programem romansów cygańskich, pieśni taborytowych i cygańskich tańców charakterystycznych.

Bilety do nabycia w przedsprzedaży we wszystkich dzielnicach „Orbisu” w trójmieście oraz w dniu przedstawienia od godz. 17 w kasie Opery.

Również w kasie Opery można nabyć bilety ulgowe na listy zbiorowe zakładów pracy.

W razie niepogody przedstawienie zostanie przeniesione na dzień następny.

Uwaga, wędkarze!

Interesujący trójmecz Gdańsk, Wrzeszcz, Oliwa

Na zakończenie tegorocznego sezonu wędkarskiego koła PZW — Śródmieście, Gdańsk — Wrzeszcz i Gdańsk — Oliwa urządzają pierwszy tego rodzaju w pierwszych Związku Wędkarskiego na Wybrzeżu trójmecz wędkarski w konkurencji gruntowej o nagrodę przechodnią.

Ten interesujący trójmecz odbędzie się na Motławie w pobliżu miejscowości „Krepcie” 25 bm. o godz. 7.

Zapisy przyjmują do 23 bm. sekretariaty wymienionych kół, w poniedziałki i piątki w godzinach: Gdańsk Śródmieście i Wrzeszcz od godz. 16 do 19, a koło Oliwa od godz. 13 do 19.

Zbiórka zawodników na końcowym przystanku tramwajowym linii 8 (Gdańsk, ul. Łąkowa) 25 bm. o godz. 6. Sympatycy wędkarskiego będą mile widziani.

J. Kaleta

korespondent

Dziennie 34 linie

108 kursów
czyli 6 700 km

Jak widzimy, dzienny bilans pracy Ekspozytury PKS w Gdańsku ucale nie jest mały. Przebycie przez tabor samochodowy takiej ilości kilometrów jest tylko wówczas możliwe, gdy cały zespół pracowników, zarówno kierowców, konduktorów, mechaników jak i elektryków dąży do tego, by utrzymywać gotowość techniczną pojazdów, gdy traktuje powierzony sprzęt z właściwą troską.

Kolektyw techniczny i eksploatacyjny Ekspozytury PKS w Gdańsku odznacza się sumiennością i wysokim poczuciem odpowiedzialności za wykonywaną pracę. Nie brak w gdańskim PKS-ie zastraszonych przodowników pracy i racjonalizatorów.

Na zdjęciu: przodująca brгада elektryków podczas naprawy silnika „Fiat”.



Fot. Ferster

»Dziennik Bałtycki« i Wydział Handlu Prezydium MRN w Sopocie organizuje KONKURS dla sprzedawców i klientów

pod hasłem: „Czystość, uczciwość, uprzejmość”

Z przyjemnością robimy zakup w sklepach, w których jest czysto, a ekspedienta są grzeczni i uczciwi. Ładna wystawa, dobre zaopatrzenie w towary, estetyka wnętrza, uprzejma obsługa, to cała tajemnica powodzenia i dużych obrotów notowanych przez niektóre sklepy.

Piszemy niektóre, gdyż jeszcze wiele sklepów nie odpowiada wymogom sanitarnym, jeszcze wielu sprzedawców zachowuje się często wobec klientów imperyńczo, jeszcze są kierownicy nie przejawiający troski o zaopatrzenie sklepów.

W sezonie letnim zjeżdża się na Wybrzeże tysiące wczasowiczów, a przez cały rok gościmy wycieczki z kraju i zagranicą. Czy więc placówki naszego handlu uspołecznionego nie powinny być wzorem uprzejmości, estetyki i uczciwości? Czy wystawy sklepowe nie powinny informować przechodniów, jakie towary posiada dany sklep, co można w nim nabyć i po jakiej cenie?

Przejdźmy się po Sopocie. Zobaczymy sklep PSS nr 36 przy petli tramwajowej, czy nr 77 przy ul. Stalina, albo nr 47 na rogu Grunwaldzkiej i Chrobrego. Okna wystawowe dniem i nocą zakratowane, a zza krat wygląda jakieś strasne, spłowiałe afisze.

MHD również może poszczuć się takimi „perłkami”. Wystarczy obejrzeć wystawę sklepu nr 22 na rogu Stalina i 1 Maja, by odechciało się już tam kupować.

A brudy? Zobacząc zawalony butelkami sklep PSS przy ul. Jagiello 16, zajrzyjcie do sklepu MHD przy ul. Stalina 812, czy zdobyw-

MIGAWKI Wybrzeża

Dlaczego w Warszawie, Krakowie, a nie w Gdańsku?

Praca konduktora tramwajowego tylko pozornie jest pracą lekką. Trzeba nie lada wysiłku, aby na stojąco, w zatłoczonym wozie pracować przez cały dzień.

Niezrozumiała co najmniej wydaje się obojętność dyrekcji WPK GG wobec spracy zapewnienia swym pracownikom odpowiednich warunków pracy. Chodzi po prostu o oznaczenie stałego miejsca siedzącego (podwyższonego, oddzielonego barierką) dla konduktora w tyle tramwa-

ju. Tak jest w Warszawie, Krakowie, dlaczego nie może być w Gdańsku?

Tak jest też w Gdańskich autobusach i trolej-



busach, czemu więc konduktorzy tramwajowi mają być pokrzywdzeni?

To niewielka fatyga

Wszędzie można nabyć 5, 5 czy 10 „Wczasowych”, „Sportów”, „Żeglarczy”, nawet jeżeli ktoś sklep dysponuje 20-statkowymi paczkami tych papierosów. Dlaczego więc sprzedawczym kiosku nr 10 Spółdzielni Inwalidów „Przodownik” przy ul. Kościuszkowej w Sopocie odmawia klientom sprzedaży 10 „Giewonów”?

To chyba nie większa fatyga, niż przy innych papierosach... (eh)

Od ręki

Czyżby miały pomóc tylko mandaty?

Często mówi się u nas o tym, że za mało dbamy o zieleń w naszych miastach, że za mało zakładamy skrzyżowań i pasów zieleni. Jest w tym oczywiście dużo racji. Lecz z drugiej strony, jak wytłumaczyć fakty tak częstego niszczenia przez przechodniów urządzonych z trudem zieleńców, braku szacunku dla pracy ludzkiej i mienia społecznego?

Ostatnio np. staraniem Prez. MRN w Gdańsku urządzonego trawniki wzdłuż linii tramwajowej z Gdańska aż do krańców Wrzesza. Jeśli zadacie sobie trochę trudu, Czytelnicy i przejeżdżając się tam, przekonacie się, jak one wyglądają. Aż strach spojrzeć. Szczególnie w okolicy teatru i Akademii Medycznej. Wszystko jest zdeptane, zniszczone, jakby naprawdę nie było innych przejść.

W ciągu trzech dni MO zatrzymała kilka osób zapisując im mandaty karne. Są to: Irena Szadajko (Traugutta 107), Stefan Zdrochowski (Chwaszczyńska 5), Wacław Derkowski (Wejherowo — wieś), Henryk Romanowski (Wrzeszcz ulica Zygmunta Augusta 13), Ireneusz Kartowski (Wrzeszcz, Kilńskiego 33 — 5) i Zdzisław Czarnecki (Wrzeszcz, Wiązowa 5 — 3).

Czy naprawdę potrzeba aż nakładania mandatów karnych, ażeby nauczyć społeczeństwo odrobiny szacunku dla własności ogółu? Czy naprawdę trudno zrozumieć, że zieleń dodaje tyle uroku miastu i wpływa dodatnio na zdrowotność mieszkańców? Wygląd miasta świadczy o jego mieszkańcach, o ich stosunku do miejsca zamieszkania? Czy naprawdę ludzi dorosłych trzeba pilnować jak dzieci? Ciągłe pouczać: nie deptać trawników!

Przy okazji wręczmy już nie kamyczek, ale górę kamieni do ogródka WPK GG. Już od kilku lat czekamy na zaopatrzenie torów tłuczniem i wyrowanie ich. Jak dotychczas bez skutku.

Jar,

(hg)
